

Rząd Chile łamie prawa człowieka

28 listopada 2019

Rząd Chile poważnie łamie prawa człowieka: torturuje, stosuje przemoc seksualną, strzela, morduje, bije – zgodnie alarmują krajowe i międzynarodowe organizacje monitorujące ich przestrzeganie.



Od samego początku wybuchu społecznej rebelii w Chile przeciwko prawicowemu rządowi, nierównościom społecznym i neoliberalizmowi, czyli od 18 października, aparatowi represji patrzy uważnie na ręce krajowy Narodowy Instytut Praw Człowieka (INDH). Na bieżąco wydaje zatrważające raporty ujawniające skalę brutalnej przemocy policyjnej wymierzonej w manifestujących obywateli i obywatelki. Najnowszy z nich, z 25 listopada, alarmuje: łącznie ponad 7 tysięcy osób trafiło na komisariaty (prawie 900 z nich to dzieci i nastolatki), prawie trzy tysiące manifestujących trafiło do szpitali. 49 osób zostało hospitalizowanych z ranami od ostrej amunicji, ponad tysiąc ucierpiało od śrutu, 71 od kul gumowych, u ponad 400 osób nie udało się zidentyfikować broni, z jakiej otrzymali rany, ponad tysiąc mężczyzn i kobiet musiało zwrócić się po pomoc, gdyż padło ofiarami pobicia. Na skutek użycia broni palnej 232 osoby ma uszkodzony wzrok, wiele spośród nich straciło jedno oko, jedna osoba – obydwa.

22 listopada swoją wizytację w kraju zakończyli przedstawiciele Komisji Praw Człowieka ONZ. W swoim komunikacie poinformowali, że w trakcie kilkutygodniowego pobytu w różnych regionach Chile wizytowali m.in. szpitale i komisariaty. Przedstawiciele wysłuchali rozległych relacji i świadectw ofiar przemocy policyjnej, zeznań działaczy społecznych itd. Poinformowali, że to, co wysłuchali,

wzbudziło ich niepokój. Raport ONZ i zalecenia dla rządu zostaną przedstawione najpóźniej za trzy tygodnie.

Human Rights Watch alarmuje, że chilijska policja dokonała poważnego pogwałcenia praw człowieka i jako instytucja musi natychmiast przejść reformę. Organizacja zarzuca jej nieuzasadnione stosowanie broni palnej, nadużywanie władzy wobec osób zatrzymanych, szczególną przemoc wymierzoną w kobiety, strzelanie pociskami z gazem łzawiącym w ciała protestujących, źle funkcjonujące mechanizmy kontroli wewnętrznej instytucji. HRW nie ma wątpliwości, że ta przemoc ma charakter systematyczny i że odpowiedzialny za nią jest szef policji Mario Rozas. Organizację także niepokoi nietransparentny proces zakupu śrutu i kul gumowych – nie jest jasne, od kogo zostały zakupione, ich koszt ani właściwości.

Amnesty International oceniło obecną sytuację jeszcze ostrzej. 23 listopada AI zwołało swoją konferencję, by przedstawić wyniki własnych obserwacji. Organizacja stwierdziła, że rząd stosuje celową politykę wyrzadzania krzywdy protestującym, aby zniechęcić obywateli do wychodzenia na ulice. W tym celu aparat represji stosuje brutalną przemoc, nadużywanie broni palnej, tortury, a także przemoc seksualną. Organizacja podkreśliła, że te akty ze strony policji to nie jest coś odosobnionego, jak tłumaczy rząd, lecz systematyczna przemoc wymierzona w obywateli i obywatelki. Erika Guevara Rosas, dyrektorka oddziału obu Ameryk Amnesty International, wezwała do osądzenia osób odpowiedzialnych za powyższe przestępstwa dokonane zarówno podczas stanu wyjątkowego, jak i po jego zniesieniu. Organizacja na tę chwilę ustaliła, że spośród 26 ofiar śmiertelnych na pewno 4 osoby zostały zamordowane przez wojsko a jedna przez policję. Chilijski przedstawiciel AI zaznaczył, że wiele z aktów przemocy dokonywanych ze strony państwa miały miejsce nie tylko w ostatnich tygodniach, ale mają miejsce od lat. Organizacja podkreśla, że jedynym rozwiązaniem jest gruntowna reforma instytucji aparatu represji.



Wcześniej przedstawiciele AI poprosili o spotkanie z prezydentem, jednak bez skutku. Rząd tłumaczył się, że nie otrzymał żadnej oficjalnej propozycji spotkania, na co organizacja zamieściła w sieci stosowne dokumenty potwierdzające ich odbiór przez kancelarię prezydencką. Trudno zliczyć, ile podobnych kompromitacji zaliczył prawicowy rząd w ostatnich tygodniach.

O bezprawnej przemocy policyjnej stosowanej w Chile alarmuje również Międzyamerykańska Komisja Praw Człowieka (CIDH). Komisja ma zbadać między innymi czy wprowadzenie stanu wyjątkowego nie naruszyło międzyamerykańskiej konwencji praw człowieka.

Organizacje praw człowieka nie pozostawiają suchej nitki na rządzie Sebastiana Piñery i chilijskim aparacie represji. Opublikowane raporty są miażdżące i przerażające. Jednak opinia międzynarodowa oraz światowe mocarstwa wydają się być o wiele bardziej wyrozumiałe i łaskawsze dla “neoliberalnego raju” Ameryki Południowej niż dla krajów “rewolucji boliwariańskiej”. Jeszcze kilka miesięcy temu Piñera był inicjatorem ostrego potępienia rządów Nicolasa Maduro w Wenezueli i podjęcia zdecydowanych kroków zmierzających do zmiany tamtejszej władzy. Dziś uważa, że śmierć kilkudziesięciu Chilijczyków, systematyczne łamanie praw człowieka, tortury, porwania, przemoc seksualna, strzelanie do ludzi to co najwyżej wypadki przy pracy. Chilijczycy zdają się jednak nie spocząć, póki Piñera nie poda się do dymisji i póki nie zostanie osądzony wraz ze swoimi ministrami oraz szefami policji i wojska. Wczoraj i dziś ma miejsce kolejny strajk generalny. Wbrew państwowemu terrorowi setki tysięcy Chilijek i Chilijczyków wciąż walczy na ulicach o własną godność i o sprawiedliwość społeczną.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu